

**Przed derby wielokrotnie podkreślano, że pojawiło się z nim wielu debutantów. Ale warto też zauważyć kilka nieobecności. Oprócz kontuzjowanego Tottiego, o którym mówiło się wiele, był też jeden nieobecny, którego zniknięcie nie zrobiło może tyle hałasu, ale dla wielu - w tym dla samego gracza - było niezrozumiałe. Wykluczenie z listy powołanych na pewno nie ucieszyło Juana.**

Te derby, choć nie był z tego powodu szczęśliwy, musiał obejrzeć w telewizji. Skoro nie mógł zagrać, Francesco Tottio wolał zostać w domu z przyjaciółmi, zamiast pojechać na stadion. Niezależnie od żartu kilka dni temu ("nie chciałbym dostać"), jego decyzja wydaje się podyktowana głównie niechęcią pod podsycania napięcia przed starciem z Lazio. Ale nie oznacza to, że w niedzielę odpoczywał.

Totti pracował półtorej godziny w Trigorii i dało się zauważyć pewną poprawę. Poza zwykłymi zabiegami fizjoterapeutycznymi, zaczął też trenować na bieżni. Lekarze dążą do tego, żeby wpuścić go na boisko dziś lub jutro. Ale w takim razie, znając filozofię Luisa Enrique, może się okazać, że Totti nie zagra w niedzielę w Palermo. Skoro i tak opuścił spotkanie, w którym Roma bardzo na niego liczyła, klub może się zdecydować na to, żeby dać mu więcej czasu na powrót do zdrowia i poczekać na niego do końca miesiąca, do 26 października, gdy Roma zagra w GEnui, albo nawet do meczu z Milanem w sobotę 29 października. Najbardziej pesymistyczna prognoza przewiduje więc, że kapitan może wrócić do gry aż po 28 dniach od kontuzji, która zdarzyła mu się w drugiej połowie meczu z Atalantą.

A Juan? Wczoraj Luis Enrique zdecydował się zostawić go w domu. Po raz kolejny. To ósme wykluczenie w ósmym meczu. Piłakrz trochę się tego spodziewał po tym, co usłyszał w czasie sobotniej konferencji prasowej, ale liczył po cichu, że usiądzie przynajmniej na ławce. On sam uważa, że jest gotowy do gry już od miesiąca, ponieważ kolano nie boli go już wcale. Ale rano trener powiedział mu, jak to widzi. "spokojnie zdrowiej, masz za sobą brzydką kontuzję, ja cały czas o tobie pamiętam, jesteś świetnym obrońcą" - tak można by streścić jego słowa. Juan odpowiedział, że czuje się dobrze, nie zgadza się z taką oceną, ale nie robił problemów. W sumie to kwestia różnych punktów widzenia. Ale jasne jest, że jeśli nie byłiby do dyspozycji Burdisso, Kjaer i Heinze, to Juan znalazłby się w derbowej osiemnastce. A teraz? Teraz nic się nie dzieje. Juan czeka na zmianę zdania trenera. A potem, jeśli nie zagra nawet z Palermo, może w styczniu poprosić o wstawienie na listę transferową...

Dokąd może pójść ewentualnie piłkarz, które zarabia dużo (ponad dwa miliony) i który w lutym skończy 33 lata? Juventus chętnie by go ściągnął do siebie, zwłaszcza jeśli Roma do mu odejść za darmo. Ale możliwy jest także wyjazd za granicę, do Bayernu lub Bayeru w Niemczech, albo do Brazylii, gdzie Flamengo chętni widziałoby w swoich szeregach takie głośne nazwisko, żeby przyciągnąć sponsorów. Za tydzień jego sytuacja może być bardziej jasna.

Autor: kaisa